

# HISTORYCZNE I AKSJOLOGICZNE INTERPRETACJE SPORTU

WOJCIECH LIPONSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu

---

## WSZYSTKIE SPORTY, WSZYSTKIE NARODY? PROBLEMY KULTUROWEGO UNIWERSALIZMU RUCHU OLIMPIJSKIEGO<sup>1</sup>

Myśl wyrażoną w tytule, choć wyrażoną prawie 200 lat temu, bo na ponad 90 lat nim nowożytne Igrzyska Olimpijskie zostały ostatecznie ożywione na arenie międzynarodowej – należy uznać za prawdziwie olimpijską w jej międzykulturowym przesłaniu i znaczeniu. Powinna ona stanowić motto wszelkich kulturowych działań związanych ze sportem.

Odnowiciel nowożytnej Olimpiady, Pierre de Coubertin był przekonany, że sporty reprezentujące różne konkurencje i różne obszary kulturowe są niezbędne dla zapewnienia międzynarodowego charakteru igrzysk olimpijskich. W roku 1910 Coubertin napisał artykuł dla „Revue Olympique”, w którym omówił kwestię tego, jakie sporty powinny być wprowadzane do igrzysk. Ar-

---

1. Tłumaczenie z ang.: Gabriel Zubowski. Artykuł (tu nieznacznie uzupełniony), został przedstawiony w wersji angielskiej na VI Sesji Singapurskiej Akademii Olimpijskiej, Singapur, 11 listopada 2002 r. i opublikowany pt. *All Games All Nations? Problemes of Cultural Universality of the Olympic Movement*, „Studies in Physical Culture and Tourism” 2003, nr 1, s. 107-114 oraz w wersji francuskiej pt. *Tous les jeux, toutes les nations? Probleme de l'universaliteculturelle dans le Mouvement Olympique*, „Hekleo ar C'Hoariou. L'Echo des Sport et Jeux Traditionnels de Bretagne” 2003, nr 3, s. 43-49.

tykuł był jego reakcją na zabiegi działaczy z różnych krajów Zachodu, którzy faworyzowali dominację konkretnych dyscyplin kosztem innych narodów. Podobnie niektóre międzynarodowe federacje sportowe przeceniały rolę swoich dyscyplin umniejszając rolę innych. Przykładowo, federacje takie utrzymywały, iż międzynarodowe mistrzostwa wystarczałyby dla funkcjonowania konkretnej dyscypliny i, jak tłumaczono, sportu w ogóle. W odpowiedzi Coubertin napisał: „Wydaje się, że w kilku krajach trudno ludziom pojąć tę pierwotną i podstawową prawdę, iż igrzyska olimpijskie to spotkanie wszystkich dyscyplin. [...] Od samego początku oczywiste było, że współczesne igrzyska będą obejmować wszelkie formy sportu uprawiane na całym obecnym świecie i to w możliwie największym stopniu. [...] Odnowione igrzyska zmusiły wszystkie dyscypliny sportu do nawiązania trudnych do przecenienia i owocnych kontaktów. Postęp ku takiemu wartościowemu zjednoczeniu jest jednym z najwspanialszych aspektów funkcjonowania igrzysk. [...] To, co olimpijskie nie istnieje poza obszarem kontaktu i współpracy różnych dziedzin sportu, zjednoczonych na podłożu całkowitej równości w celu udoskonalania człowieczeństwa” (5, 706-709).

Rok później, w 1911, Coubertin napisał w liście do Victora Silberera, redaktora naczelnego wiedeńskiej „Allgemeine Sportzeitung”: „Fundamentalna zasada współczesnych olimpiad zawiera się w następujących słowach: *Wszystkie sporty, wszystkie narody*” Coubertin przewidział słynny konflikt, który miał miejsce podczas olimpiady w 1912 roku w Sztokholmie, gdzie trzy narodowe reprezentacje – Finlandii, Węgier i Czech – odmówiły wspólnego uczestnictwa pospołu ze swymi politycznymi zwierzchnikami (tzn. Rosją i Austrią) i w czasie ceremonii otwarcia maszerowały osobno, próbując używać swych własnych symboli narodowych. Incydent ten rozwścieczył ambasadorów Rosji i Austrii w Sztokholmie. Coubertin sprytnie rozwiązał ten problem doczepiając wstęgi w narodowych barwach Czech, Węgier i Finlandii do flag ich politycznych zwierzchników, komentując przy tym geograficzne rozmieszczenie sportu na całym świecie: „Muszę nadmienić, że naród niekoniecznie musi być niepodległym państwem. Istnieje geografia sportu, która może się czasem różnić od geografii politycznej” (3, s. 590).

Kwestia „geografii sportu” nie może być ograniczona jedynie do problemu technicznego uczestnictwa tej czy innej reprezentacji narodowej w igrzyskach olimpijskich. Zasada *wszystkie sporty, wszystkie narody* odnosi się również do wszystkich typów sportu i konkurencji uprawianych w różnych obszarach kulturowych świata. Oczywistym jest, że początkowy program olimpiady ustalony w trakcie pierwszego dziesięciolecia jej istnienia obejmował wyłącznie dyscypliny Zachodu, ponieważ na tym etapie rozwoju tylko zachodnie narody uzurpowały sobie prawo do rozgrywek międzynarodowych. Jedną z wczesnych prób wprowadzenia niezachodnich tradycji do igrzysk miała, niestety, charakter godny potępienia. Podczas Igrzysk Olimpijskich roku 1904

w St. Louis w USA – odbywających się wraz z Wystawą Światową – w program Wystawy 12 i 13 sierpnia włączono tzw. Dni Antropologii. Był to jeden z najbardziej kontrowersyjnych incydentów całej historii ruchu olimpijskiego, o którym Pierre de Coubertin pisał jako o „żenującym” (4, s. 79). Głównym zamierzeniem tego przedsięwzięcia miało być porównanie fizycznych i psychicznych zdolności różnych ludów, w tym Pigmejów, Buszmenów, Zulusów i innych Afrykanów; Azjaci reprezentowani byli przez Syryjczyków, Turków, Filipińczyków oraz Ajnów z Japonii; ponadto obecni byli Indianie Ameryki Południowej (Patagończycy, szczepy Tehuelce i Cocopas z Meksyku) oraz Pueblos z terenów USA. Oficjalnie, cel Dni Antropologii był „naukowy”, a inicjatywa wyszła od dwóch wydziałów Wystawy Światowej w St. Louis: Wydziału Wychowania Fizycznego i Wydziału Antropologii. Kluczową rolę w tym niefortunnym eksperymencie odegrały dwie osoby: amerykański antropolog Dr William McGee, który wcześniej próbował przeprowadzić podobny eksperyment podczas miejscowej Wystawy *Louisiana Purchase*; oraz James E. Sullivan, który był sekretarzem Amatorskiej Unii Atletycznej (Amateur Athletic Union, sławne z wielu względów AAU), a wcześniej przeciwnikiem Coubertina w sporze o organizację olimpiady w Stanach Zjednoczonych.

Poszczególne grupy etniczne, które amerykańska prasa określała wspólnym, aczkolwiek mało uprzejmym mianem „dzikich”, brały udział w „białych dyscyplinach”, takich jak baseball, bieg na 100 i 400 jardów, pchnięcie kulą, skok w dal, rzut oszczepem, rzut młotem, skok o tyczce, łucznictwo itd. Wszystkie te rozgrywki zostały zorganizowane odrębnie od rozgrywek „białych”. Niektórzy zawodnicy, nieprzyzwyczajeni do zachodnich zasad, wypadali dość kiepsko w porównaniu z „białymi”. To dało badaczom pole do stwierdzenia, że „dzicy” nie są wystarczająco dojrzały, aby brać udział w zawodach na równych prawach z białymi. Z drugiej strony z kolei, nikt nie był zainteresowany gramami i dyscyplinami z krajów pochodzenia tych ludzi. Późniejsze badania antropologiczne wykazały jak bogate, kolorowe i ekscytujące potrafią być niektóre z takich „etnicznych sportów” jeśli nie pozbawi się ich właściwego im kontekstu. Można sobie też z łatwością wyobrazić jak każdy biały zawodnik zachowywałby się, gdyby nagle, bez żadnego przygotowania, kazano mu startować w choćby afgańskim *buskashi* czy tureckim *yagli güres*. Kilkadziesiąt lat później, ludzie z Azji, Afryki i innych niezachodnich części świata udowodnili ponad wszelką wątpliwość, że jeśli da im się szansę, to nie tylko potrafią brać udział w zawodach na równych prawach z najbardziej rozwiniętymi krajami świata, ale i z nimi wygrywać.

Ludy Afryki, Azji i Ameryki Południowej nie były jednakże jedynymi grupami etnicznymi, których nie doceniano przez pierwsze kilkadziesiąt lat historii nowożytnych igrzysk olimpijskich. We wschodniej, ale i zachodniej Europie było wiele narodów, którym odebrano wolność i nie pozwalano występować na olimpiadach pod ich własną flagą. Polska na przykład nie istniała

na politycznej mapie od 1795 do 1918, rozdzielona między swoich trzech sąsiadów: Rosję, Austrię i Niemcy. Tymczasem coraz więcej krajów stopniowo uzyskiwało dostęp do igrzysk. Tuż po I Wojnie Światowej narody Europy Wschodniej zaczęły dołączać do Ruchu Olimpijskiego, a po II Wojnie Światowej członkami ruchu stawały się także i były kolonie krajów zachodnich. Zwraca jednak uwagę to, iż większości z tych krajów pozwalano uczestniczyć w igrzyskach olimpijskich z prawem do startowania w zawodach, ale bez jakiegokolwiek uwzględnienia ich własnych dyscyplin w ramach programu olimpiad. Maksyma *wszystkie sporty – wszystkie narody* znów nie zadziałała. Za ten stan rzeczy odpowiadało wiele czynników. Przede wszystkim, międzynarodowi zawodnicy nie znali większości regionalnych konkurencji i w konsekwencji nie zdobywały one odpowiedniej popularności. Po drugie, nawet po dopuszczeniu do igrzysk olimpijskich, wiele krajów nie miało wystarczającego przebiecia w MKOl., by skutecznie zabiegać o włączenie ich dyscyplin do olimpijskiego programu. Były oczywiście próby włączenia do igrzysk niektórych mniej znanych sportów, ale co charakterystyczne, wszystkie one albo miały zachodni rodowód, albo – jeśli wywodziły się z tradycji niezachodnich – były „przerobione” pod wpływem euro-amerykańskiej koncepcji sportu. Tak było w przypadku takich dyscyplin tymczasowo włączonych do programu olimpijskiego jak kanadyjski *lacrosse*, zapożyczony z tradycji kilku szczepów Indian północnoamerykańskich, *baggataway* (Algonquini), *tewarathon* (Mohawkowie) czy *toli* z tradycji Indian Choctaw. Lacrosse włączono do programu olimpiad w latach 1904 i 1908. Polo, wywodzące się z azjatyckiej tradycji *pulu*, zostało zaadaptowane przez Brytyjczyków i rozgrywane na sześciu olimpiadach w latach 1900, 1908, 1920, 1924 i 1936. Co jakiś czas wprowadzano wiele innych dyscyplin, szerzej nieznanych i uprawianych głównie przez wpływowe kraje zachodnie, po czym znikwały one po jednym czy dwóch próbach zaistnienia na igrzyskach. Przykładów dostarcza tu angielski krykiet, francuska *jeu de la paume* – znana w obszarze Anglosaskim jako dworski tenis (*court tennis*); amerykański *roque* i wiele innych, w tym szczególne odmiany dyscyplin takich jak skok wzwyż z miejsca, skok w dal z miejsca, trójskok z miejsca (lekkoatletyka), wyścig podwodny (pływanie), wspinanie się po linie, przeciąganie liny itd. Łącznie, lista takich i innych podobnych zaniechanych konkurencji obejmuje aż 159 typów dyscyplin!

Przez wiele dziesięcioleci włączenie danej dyscypliny sportu do Programu Olimpijskiego zależało od samodzielnych decyzji MKOl-u. Obecnie *Karta Olimpijska* stanowi, że dla rozpatrzenia (ale nie automatycznego włączenia) w kwestii programu igrzysk olimpijskich, kandydujące dyscypliny muszą spełniać następujące kryteria:

- 1) sporty letnie powinny być powszechnie uprawiane przez mężczyzn w przynajmniej 75 krajach na czterech kontynentach oraz przez kobiety w 40 krajach na trzech kontynentach,

2) sporty zimowe, niezależnie od płci zawodników, powinny być uprawiane na trzech kontynentach w co najmniej 25 krajach.

Poszczególne konkurencje, które są częścią szerszej dyscypliny sportu, muszą być uprawiane przez mężczyzn i kobiety na co najmniej trzech kontynentach, ale przez mężczyzn w przynajmniej 50 krajach, a przez kobiety w przynajmniej 35. Wszystkie powyższe wymagania są wymienione w Rozdziale 5 *Karty Olimpijskiej*, art. 52, (11, s. 74-76).

W tym kontekście włączenie każdego dodatkowego sportu ludowego, który nie spełnia wymagań *Karty Olimpijskiej* wydaje się prawie niemożliwe. Teoretycznie, wszystkie sporty regionalne mogą startować w tym „etnologicznym wyścigu”, ale przy braku międzynarodowych wpływów i zasięgu, większość z nich po prostu nie ma szansy go wygrać.

Każdy narodowy czy ludowy sport ma, rzecz jasna, realną możliwość przebicia się, na zasadzie „Zdobądźcie światową popularność, a potem starajcie się o przyjęcie do olimpiady” Tyle, że w rzeczywistości większość tradycyjnych, lokalnych sportów nigdy nie zyska odpowiednio dużej popularności, by znaleźć się w programie olimpijskim. Jest jednak teoretyczna szansa, by zaprezentować je przed całym światem: wybrane dyscypliny mogłyby być włączone w Olimpijski Program Kulturalny. Takie prezentacje powinny być zorganizowane regionalnie w formie otwartych zgromadzeń odbywających się przed każdymi zimowymi i letnimi igrzyskami. Nie powinno się to opierać na współzawodnictwie poszczególnych drużyn, ale na ich kulturowej atrakcyjności i przesłaniu. W ten sposób mniej znane sporty i gry miałyby okazję zademonstrować kulturowe bogactwo poszczególnych regionów, które w żaden inny sposób nie zdobyłyby międzynarodowego rozgłosu, a przy tym przekazać odrobinę ludzkiego doświadczenia i dokonań. Ten rodzaj pomocy w zrozumieniu innych kultur i narodów poprzez sporty nieolimpijskie, jeśli zostałyby ew. zrealizowany mógłby okazać się prawdziwie olimpijskim przedsięwzięciem pod względem efektów kulturowych i przyczynić się do procesu lepszego zrozumienia między narodami świata.

Jak dotąd, wkład poszczególnych narodów i kultur spoza półkuli zachodniej reprezentowany jest przez niewiele dyscyplin. Do najpopularniejszych przykładów należy japońskie *judo*, które wkroczyło na arenę olimpijską w roku 1964, a także koreańskie *taekwondo*, będące częścią programu olimpijskiego od roku 2000. Uderza tu natomiast brak jakichkolwiek sportów z Europy Wschodniej, Bliskiego Wschodu i Afryki. W tym kontekście, „geografia sportu” wykazuje ogromne dysproporcje. Niezależnie od przyczyn, historia olimpiad wielu narodom nie dała szansy włączenia się w igrzyska, nie tylko w charakterze uczestników „cudzych sportów”, ale i zawodników we własnych dyscyplinach.

Sytuacja ta, której początki sięgają aż roku 1950, stała się podstawą tak zwanego radzieckiego „programu demokratyzacji” Ruchu Olimpijskiego.

Związek Radziecki zamierzał rozszerzyć skład MKOl-u do 200 członków, którzy mieli być wybierani w poszczególnych krajach, a nie w drodze nominacji, jak ma to miejsce dzisiaj. To mogło dać Sowietom więcej wpływów w wielu sprawach, w tym we wprowadzaniu swoich własnych dyscyplin. Odniesienie do tej propozycji znalazło się w książce *The Games* australijskiego powieściopisarza Hugh Atkinsona: „Chcą poszerzyć listę dyscyplin o 35 nowych konkurencji przez nich wymienionych. Większość z proponowanych przez nich sportów prawie w ogóle nie jest uprawianych w zachodnim świecie. Jeśli Rosjanom udałby się ten program demokratyzacji, to nie tylko będą zdobywać większość złotych medali, ale i będą mieli wystarczająco wiele głosów w MKOl-u by odebrać igrzyska Zachodowi” (1, s. 22).

Aby zrozumieć świat, należy zrozumieć jego zabawy i sporty. Różnorodność gier i sportów uprawianych przez różne narody wciąż zadziwia, pomimo destrukcyjnego wpływu cywilizacji przemysłowej. Podam zaledwie kilka przykładów wybranych z ponad setki encyklopedii sportu z różnych krajów, które zebrałem pisząc swoją własną *Encyklopedię sportów świata*, wydaną w wersji polskiej w r. 2001, a dwa lata później po angielsku pod auspicjami UNESCO (wersja francuska, również pod auspicjami UNESCO ukaże się jesienią 2005). Zawiera ona ponad 3 tysiące haseł objaśniających sporty i gry różnych narodów.

W roku 1987, pod auspicjami Międzynarodowej Rady Nauki o Sporcie i Wychowania Fizycznego, a także UNESCO, znana antropolog Alice Taylor Cheska opublikowała słownik *Traditional Games and Dances in West African Nations*. Długa lista afrykańskich sportów i gier zawiera takie konkurencje jak *egede*, *ekak*, *fa kor* i wiele innych. W Nowej Zelandii, Alan Armstrong wydał niewielką, ale znakomitą publikację *Games and Dances of the Maori People* (1986, drugie wyd. 1992).

Niewielki, zaledwie dwumilionowy naród Basków sporządził jakiś czas temu trzypiętomową encyklopedię baskijskich sportów *Gure heria. Juegos y deportes del Pais Vasco*, (San Sebastian, 1989). Najśłynniejszy baskijski sport to *pelota*, w której różne odmiany gra się nie tylko w kraju Basków i w Hiszpanii, ale i w prawie wszystkich krajach Ameryki Południowej. Mniej znane są natomiast baskijska metoda rąbania drewna zwana *aizkolaris*, typ biegów znany jako *korikolaris* itd. W innym niewielkim kraju europejskim, bo w Danii Jørn Møller wydał czterotomową encyklopedię sportów i gier uprawianych w tym kraju pt. *Gamle idraetslege i Danmark* (Slagelse, 1997).

W Chile wydano słownik Oreste Plath'a pt. *Juegos y diversiones de los Chilenos* (1946, pierwsza część poświęcona jest grom Indian sprzed europejskiej kolonizacji, część druga omawia sporty sprowadzone do Chile przez Hiszpanów).

Kolejnym przykładem jest arabski słownik zatytułowany *Min al Abina ash-sha 'biyya* (*Z naszych gier ludowych*, 1983). Po dziś dzień ani jedno hasło

z tego arabskiego słownika nie znalazło się w żadnej zachodniej encyklopedii czy historii sportu. Czy ktokolwiek z nas zna takie arabskie dyscypliny jak *al-ba' 'a all-hagla; berber; al-hol* itp.?

Już w roku 1979 portugalski Instituto Nacional dos Desportos opublikował słownik pod tytułem *Jogos tradicionais Portugueses*. Podczas Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie w roku 1992, Cristobal Moreno Palos wydał swą znakomitą encyklopedię *Juegos y deportes tradicionales en España*, poprzedzoną przez inną publikację pod identycznym tytułem, ale autorstwa Rafaela Garcia Serrano (1974). Wszystkie te dzieła zawierają opisy licznych odmian *bolos, lanzamiento del barra* i wielu innych iberyjskich sportów.

Kilka lat temu Instytut Etnologii Polskiej Akademii Nauk rozpoczął projekt badawczy na temat sportów mongolskich. Po długich latach badań, Profesor Iwona Kabzińska-Stawarz wydała po angielsku znakomitą książkę pt. *Games of Mongolian Shepherds* (1991) opisującą około 200 gier, w tym gry losowe, z których kilkadziesiąt wykazuje cechy charakterystyczne dla fizycznych, sportowych konkurencji, takich jak mongolska odmiana zapasów czy jeździectwa. Najbardziej znanym mongolskim sportem są zapasy o nazwie *bôkhiin barildan*, znany także jako *buh*. Wśród mongolskich gier sportowych, są takie interesujące folklorystyczne formy konkurencji jak zapasy, w których zawodnicy siedzą na koniach oraz *tutchichmee*, rodzaj konkurencji z elementami aktywności płciowej!

Tu z przed wydaniem mojej encyklopedii dostałem z Turcji książkę pt. *Türk spor kültüründe aba güreşi* (1999). Zawiera ona opisy licznych form tureckich zapasów, w tym słynne *yagli güres, kusak güreşi* i wiele innych.

Ludowe zabawy ugrofińskiej grupy językowej i kulturowej (Finlandia, Węgry i Estonia) zostały dokładnie objaśnione w książce o tradycyjnych sportach i ludowych zabawach (*Tradicionális Sportok Népiu Játékok*, 1996) pod redakcją Siklódi Csilla, opublikowanej po międzynarodowej konferencji im poświęconej. Z kolei już prawie 20 lat temu Bułgarzy dali Zachodowi swą własną książkę na ten temat *Physical Culture and Sport in Bulgaria Through the Ages* (red. Angel Solakov, 1983).

W USA, Joseph B. Oxendine wydał wartościową książkę *American Indian Sports Heritage* (1988). Zawiera ona cenne informacje na temat licznych staroindiańskich sportów, w tym *double ball, chungkee* czy *bagataway* (obecnie przetworzona na współczesną formę *lacrosse* – narodowy letni sport Kanady). Kanadyjski badacz sportu, choć Irlandczyk z pochodzenia, Sean Egan wydał wartościowe opracowanie sportów celtyckich (*The Celts and Their Games and Pastimes*, 2002).

Muzeum Olimpijskie w Lozannie zapoczątkowało olbrzymi wysiłek popularyzacji tradycyjnych sportów różnych narodów w formie dwóch niedawnych wystaw na temat sportów środkowoamerykańskich. Wystawy zatytu-

łowane były *Ulama*, nazwa ta pochodziła od najbardziej znanej dyscypliny na tych terenach.

Ostatnio to samo Muzeum zorganizowało wystawę zatytułowaną *5 tysięcy lat sportu w sztuce i tradycji Chin* (2000), po której wydany został wspaniały album z opisami kilkudziesięciu starożytnych sportów chińskich, takich jak akrobatyka *lian*, *baksi*, *chuiwan*, *cuqiu*, *dulu* itp.

Gdy na podstawie tejże publikacji nabrałem przekonania, że muszę dowiedzieć się prawie wszystkiego o sportach Chin, otrzymałem jeszcze jedno wydawnictwo z Pekinu – *Tradycyjne sporty i gry mniejszości narodowych w Chinach* autorstwa Mu Fushan, Wu Yazhu, Li Xignxiang i Wu Baoliang, przetłumaczone na angielski przez Song Xianchun pt. *Traditional Sports and Games of National Minorities in China*. Opracowanie to zawiera aż 67 gier i dyscyplin sportów tradycyjnych.

Australijscy uczeni Vray Vamplew, Katharine Moore, Richard Cashman i Ian Jobling wydali niedawno swój *Oxford Companion to Australian Sport* (1992, drugie wyd. 1994), w którym można znaleźć wyczerpujące informacje nie tylko na temat australijskiego futbolu, ale i takich oryginalnych australijskich dyscyplin jak *cricko* czy *vigoro*. Oczywiście najbardziej australijskim z wszystkich sportów jest rzut bumerangiem. Australijskie Stowarzyszenie Bumerangowe zostało założone w roku 1969 i obecnie sport ten jest uprawiany na całym świecie, istnieją liczne krajowe organizacje, w tym bardzo wpływowe Stowarzyszenie Bumerangowe Stanów Zjednoczonych.

W dzisiejszych czasach zwykle wiemy o istnieniu jakichś dwustu czy trzystu dyscyplin, które z mniejszym lub większym powodzeniem weszły na arenę międzynarodową. Zaledwie kilkadziesiąt z nich doczekało się szerszej obecności w międzynarodowych mediach. Może to stwarzać wrażenie, że większa część światowej populacji uprawia bardzo ograniczoną liczbę dyscyplin. Tymczasem prowadząc własne badania etnologiczne dotarłem do informacji na temat prawie 8 tysięcy (tak, ośmiu tysięcy!) tradycyjnych i ludowych konkurencji występujących w różnych fazach rozwoju i w różnym stopniu popularności w poszczególnych krajach. W tym kontekście, doprawdy trudno byłoby sobie wyobrazić zorganizowanie Igrzysk Olimpijskich w zgodzie z zasadą *wszystkie sporty – wszystkie narody*. Ani technicznie, ani organizacyjnie ani czasowo nie byłoby to po prostu możliwe.

Uniwersalność olimpizmu nie ogranicza się do kwestii włączania poszczególnych sportów do programu olimpijskiego. Olimpizm nie jest tylko formą sportowego współzawodnictwa. Generalnie rzecz biorąc olimpizm to ruch intelektualny wspierany przez igrzyska, które odbywają się co cztery lata. *Karta Olimpijska* i ogólne zasady olimpijskie opierają się na mocno rozwiniętych podstawach i założeniach filozoficznych. Te jednak powstały na gruncie filozofii europejskiej i stąd też filozofia olimpizmu nie respektuje ani nie zawiera żadnych nieeuropejskich elementów. Z eurocentrycznego punktu widzenia,

Ruch Olimpijski powinien być akceptowany przez nieeuropejskie społeczeństwa ze względu na swe niekwestionowane, uniwersalne wartości. Nie jestem jednak pewien, czy założenie to nadal jest słuszne.

Intelektualne podstawy olimpizmu opierają się na przykład na koncepcji *fair play* i Coubertin'owskiej tzw. „doktrynie wzajemnego szacunku” (*respect mutuel*). Według mnie, wszystkie te pojęcia mogłyby być z powodzeniem wzbogacone o elementy pochodzące np. z tradycyjnej, konfucjańskiej filozofii Chin. Coubertin'owska idea wzajemnego szacunku jest bardzo bliska konfucjańskiemu *yen*, które oznacza miłość i szacunek dla drugiego człowieka. Wedle tradycji, europejska zasada *fair play* wywodzi się z rycerskiego ducha, na straży którego stała średniowieczna szlachta, czyli rycerze. Pasuje się to blisko konfucjańskiego *chun-tzu*, tj. koncepcji człowieka, który niezależnie od swego pochodzenia zawsze powinien zachowywać się w sposób szlachetny. Nie jest to także zbyt odległe od kodeksu etyki *budo* japońskich samurajów czy koreańskiego *hwarang-do*. Oczywistym jest, że odpowiednio zaadaptowane dla potrzeb olimpizmu, filozoficzne i etyczne osiągnięcia Azji mogą zapewnić pogłębione podstawy i większy międzynarodowy prestiż sportu olimpijskiego. Niektórzy azjatyccy filozofowie, w tym Mou Tsu-san i T'ang Chun Yi z Chin, próbowali już dostosowywać i zsyntezować niektóre obszary myśli europejskiej, a zwłaszcza idealizm Immanuela Kanta i Georga Wilhelma Hegla. Czyż nie warto spróbować przeprowadzić coś podobnego w dziedzinie filozofii olimpizmu, przy zachowaniu odpowiednich proporcji? Singapur szczyci się swym uznawanym na całym świecie uniwersytem. Uważam, że jest to najlepsze miejsce jakie można sobie wyobrazić by np. międzynarodowa grupa uczonych opracowała takie filozoficzne syntezy olimpizmu i nie tylko olimpizmu. Singapur to miejsce, w którym kultury Zachodu i Azji pozostają w bliskich stosunkach od prawie 200 lat. Sądzę, że jest to najwłaściwsze miejsce, gdzie taka filozoficzna synteza mogłaby być dokonana. Byłby to wybitny wkład w światową kulturę kraju, który sam niedawno zyskał międzynarodową sławę dzięki swoim osiągnięciom gospodarczym i społecznym. Wraz z Singapurską Akademią Olimpijską, Uniwersytet Singapurski może stworzyć idealny duet badawczy dla zainicjowania prac, które mogłyby poważnie wpłynąć na nową koncepcję olimpizmu.

Tak czy inaczej, intelektualna koncepcja olimpizmu musi stracić swój czysto europejski charakter. Musi przyswoić mądrość i wnikliwość cywilizacji i kultur spoza Europy i Zachodu. W pierwszym rzędzie należy uwzględnić filozofię azjatycką. Bez zapoczątkowania takiego procesu, kulturalna i intelektualna uniwersalność Ruchu Olimpijskiego będzie wkrótce skazana na przegrana.

## Bibliografia

1. Atkinson H., *The Games*, New York 1968.
2. Barreau J. J., Jaouen G. (ed.), *Les jeux populaires. Eclipse et renaissance*, Morlaix 1998.
3. Coubertin P. de, *Athletic Geography*, (w :) *Olympism. Selected Writings* N. Müller (ed.), International Olympic Committee, Lausanne 2000.
4. Coubertin P. de, *Olympic Memoirs*, Lausanne 1997.
5. Coubertin P. de, *Tous les sports – All Sports*, (w :) *Olympism*, N. Müller (ed.), International Olympic Committee, Lausanne 2000.
6. Gřksyr M., „*One Certainly Expected a Great Deal More from the Savages*” *The Anthropology Days in St. Louis, 1904, and Their Aftermath*, „*The International Journal of the History of Sport*”, September 1990, nr 2.
7. Lipoński W ., *Encyclopedia sportów świata*, Poznań 2001; ang. wersja pod auspicjami UNESCO: *World Sports Encyclopedia*, Poznań-St. Paul, 2003.
8. Lipoński W ., *Olympic Universalism vs. Olympic Pluralism: Problems of Eurocentrism*, (w :) Kang Shin Pyo, J. Mac Aloon, R. DaMatta (ed.), *The Olympic and East/West and South/North Cultural Exchange*, „Hanyang Ethnology Monograph”, Seul 1987, nr 1.
9. Lipoński W ., *Possibilities and Chances in Olympic Cooperation Between Countries Previously Isolated: Case of Poland and Taiwan*, „Report of the National Olympic Academy”, Session XVI, Taipei 1993.
10. Nayer P. P. de, Renson R. (red.), *The History, the Evolution and Diffusion of Sports and Games in Different Cultures*, Documents of the 4<sup>th</sup> International Hispa Seminar, Louvain 1975.
11. *Olympic Charter (Karta Olimpijska)*, IOC (MKOl.), Lausanne MKOl, Lozanna 1999.
12. Strutt J., *Sports and Pastimes of the People of England*, London 1810.